

Delegacja

radzieckich weteranów
ruchu rewolucyjnego
opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP) 18. 11.

18 bm. opuściła Warszawę bawława w Polsce na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR delegacja wieloletnich członków KPZR i uczestników Rewolucji Październikowej, która brała udział w obchodach 40-lecia Rewolucji.

Wyjeżdżających gości zegnali na Dworcu Głównym w Warszawie: członek Biura Politycznego KC PZPR — S. Jedrychowski, sekretarz KC PZPR — J. Albrecht oraz członkowie KC PZPR, sekretarze ZG TPP-R — Edwarda Orłowska i Tadeusz Książek, przedstawiciele świata nauki, organizacji społecznych oraz prasy krajowej i zagranicznej.

Przewodniczący delegacji M. B. Mitin w serdecznych słowach podziękował za przyjacielskie przyjęcie, jakiego doznała delegacja w naszym kraju.

Zegając gości S. Jedrychowski w imieniu Biura Politycznego KC PZPR podkreślił, że pobyt delegacji w Polsce przyczyni się do dalszego pogłębienia przyjaźni między naszymi narodami.

Niedźwiedź złożył życie dla nauki

NOWY JORK (PAP) 18. 11.

Po rosyjskim piesku „Lajka” czarny niedźwiedź amerykański „Oskar” złożył życie dla nauki w amerykańskim ośrodku doświadczalnym w Alamo, w stanie Nowy Meksyk.

„Oskar” nie zginał na sztucznym satelicie Ziemi, tak jak „Lajka”, lecz nie wytrzymał próby wielkiej szybkości, jakiej został poddany na specjalnym urządzeniu w amerykańskim ośrodku lotniczym.

Lekarze, którzy prowadzili to doświadczenie badali wytrzymałość szkieletu kostnego na wielkie przyspieszenia. Użyto w tym doświadczeniu niedźwiedzia, ponieważ ma on układ kostny bardzo zbliżony swą budową do szkieletu ludzkiego.

„Oskar” nie wytrzymał przyspieszenia, którego „Lajka” przeżyła 20-25 razy silną przysięgą ziemskiego.

Prilietaniszze maszynich krajów, laczcie sie!

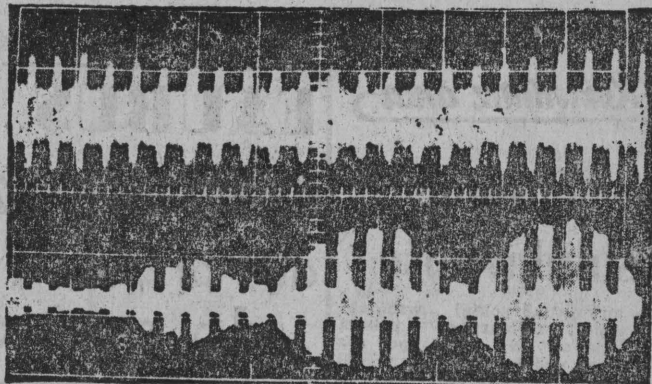
Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 275 (1928) 19. XI. 1957 r. Cena 40 gr

Sygnały „Sputnika nr 1” (u góry) i „Sputnika nr 2” (u dołu) zanotowane przez instytut elektroniki w Portland (USA).

(„Unita”)



Dzień pracy Sejmu

- ◆ Renty - w jednej instytucji
- ◆ Rozbudowa Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego - zależy od załogi

Zapowiadany na połowę listopada termin plenarnego posiedzenia Sejmu przedłuża się. W gmachu sejmowym jest jednak stały ruch. Intensywnie pracują komisje sejmowe. Zwłaszcza w ostat-

nim tygodniu miały one szereg posiedzeń, a biuletyny zawierające omawiane na nich problemy stanowią po każdym plik kilkudziesięciu stron informacji.

Reforma ubezpieczeń społecznych

Nad projektem reformy ubezpieczeń społecznych obradowała w ub. piątek sejmowa Komisja Pracy i Spraw Socjalnych. Projekt ten ma w obecnej sytuacji zasadnicze znaczenie. Już dziś bowiem pojęcie ubezpieczeń jest przestarzałe. Bo — po pierwsze — składki ubezpieczeniowe całkowicie pokrywa pracodawca, a ponadto budżet ubezpieczeń nie jest już odrębną całością, lecz stanowi część budżetu państwa. Zmienił się również charakter ubezpieczeń; zostały one rozszerzone o dodatki rodzinne oraz o wypłaty za urlopy macierzyńskie. Dlatego — jak stwierdzali posłowie podczas obrad komisji — odpowiedniejsza

ciąg dalszy na str. 3

Odczyt prof. Lange w Belgradzie

BELGRAD (PAP) 18. 11.
Zastępca przewodniczącego Rady Państwa i przewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów PRL prof. dr Oskar Lange wygłosił w poniedziałek w jugosłowiańskim Instytucie międzynarodowej gospodarki i polityki odczyt na temat rozwoju ekonomicznych teorii socjalizmu.

Odczyt zgromadził wielu ekonomistów jugosłowiańskich.

Ostatnia droga Antonina Zapotocky'ego

(Od specjalnego wysłannika AR z Pragi)

Trumna na lawecie zaprzężonej w sześć czarnych koni. Za nią wieńce, poduszki i ozdoby zmarłego. Potem członkowie rodziny, członkowie rządu, partii, członkowie delegacji partyjno-rządowych zaprzęgniętych krajów. Dalej reprezentanci dyplomatyczni innych państw, przedstawiciele kościołów: — katolickiego, prawosławnego, ewangelickiego, gminy żydowskiej. Laweta przesuwa się przed jednostkami wojskowymi zgromadzonymi na Letnej Wzgórz: piechoty, broni pancernej, artylerii przeciwlotniczej. Przelatują samoloty odrzutowe, bombowce i myśliwce. Na trasie pochodu tłumy.

Od wczesnych godzin rannych na trasie żałobnego konduktu zgromadzili się ludzie. Kiedy trumna ze Zmarłym rozpoczęła swój ostatni pochód, na lawecie, ulicami

Z plenarnych posiedzeń
komitetów powiatowych partii

Weryfikacja na porządku obrad

Wezorem w wielu powiatach województwa białostockiego odbyły się plenarne posiedzenia komitetów powiatowych PZPR, poświęcone omówieniu sytuacji w powiatowych organizacjach partyjnych w świetle uchwał X Plenum KC PZPR.

Poniżej zamieszczamy sprawozdania z odbytych w poniedziałek plenarnych posiedzeń KP.

SIEMIATYCZE

Plenum KP w Siemiatyczach odbyło się przy 90-procentowej frekwencji członków Plenum. W obradach uczestniczył z ramienia KW PZPR tow. Mikołaj Kuryluk, zastępca przewodniczącego WKPP.

O sytuacji organizacji siemiatyckiej w świetle uchwał X Plenum KC mówił I sekretarz KP, tow. Szymon Szymaniuk.

Stwierdził on, że po VIII Plenum KC w organizacji siemiatyckiej nastąpił pewien zamęt ideologiczny, a stąd poważnie osłabła praca partyjna. Tow. Szymaniuk stwierdzał dalej, że X Plenum KC jako główny cel postawiło przed partią konsolidację jej szeregów. Środkiem do realizacji tego celu ma być weryfikacja członków partii.

W dalszym ciągu obrad sekretarz KP, tow. Bielawski zapoznał obecnych z instrukcjami KC w sprawie przeprowadzenia weryfikacji i z planem pracy KP zabezpieczającym realizację tej uchwały.

W dyskusji zabralo głos 13 towarzyszy, którzy potrzebę przeprowadzenia weryfikacji podbudowywali całym szeregiem przykładów. Mówiono m. in. o braku aktywności w wielu wiejskich organizacjach partyjnych.

Towarzysze wyrażali troskę, by w wielkiej kampanii oczyszczania partii nie skrzywdzić nikogo. (bk)

GRAJEWO

W dniu 18 bm. obradowało plenum KP PZPR w Grajewie. W obradach wzięli udział członkowie egzekutywy KW — tow. Młodzianowski i tow. Krzemiński. W wygłoszonym na wstępie referacie I sekretarza KP tow. Kowalewskiego

ciąg dalszy na str. 2

Nowy prezydent — stara polityka

NOWY JORK (PAP) 18. 11.

Nowy prezydent Filipin Carlos Garcia wygłosił w Manili przemówienie programowe. Z przemówienia tego wynika, że Garcia prowadzić będzie politykę swych poprzedników, polegającą na całkowitym uzależnieniu Filipin od USA.

POGODA



DZIS zachmurzenie duże; możliwoscia lokalnych opadów mżawki. Temperatura minimalna od 6 do 13 stopni. Wiatry słabe, południowo-wschodnie. JUTRO zachmurzenie duże; temperatura bez większych zmian.

E. D.

Rok po deklaracji

Rok temu, 18 listopada 1956 roku, podpisana została w Moskwie wspólna deklaracja polsko-radziecka. Oparła ona przyjaźń i braterski sojusz dwóch naszych krajów na leninowskich, prawdziwie socjalistycznych zasadach całkowitego równouprawnienia, poszanowania suwerenności i nie mieszania się w sprawy wewnętrzne.

Wezorajsza „Trybuna Ludu” w związku z tą rocznicą stwierdza w artykule wstępnym pt. „Po roku”:

„Fakty wykazały, że przyjaźń i sojusz polsko-radziecki oczyszczone z tego co było sprzeczne z istotą leninizmu — są dziś silniejsze niż kiedykolwiek w przeszłości.

Zawiedli się srodze różni wróble burżuazyjni, niecierpliwie wypatrujący mitycznego zwierza, nazwanego przez nich „narodowym komunizmem”.

Nastąpiło zacieśnienie przyjaźni polsko-radzieckiej. Nastąpiła ogólna konsolidacja krajów wspólnoty socjalistycznej, silniejsza niż kiedykolwiek zjednoczonych w obrobie pokoju i w budowie socjalizmu.

Życie jest nieomylnym sędzią każdej teorii i najuroczystszych zobowiązań międzynarodowych. Rok, który upłynął od dnia podpisania deklaracji polsko-radzieckiej jest najlepszym sprawdzianem trwałej wartości dokumentu z dnia 18 listopada 1956 roku.

Od kiedy istnieją na świecie państwa, stosunki między wielkimi mocarstwami, a średnimi i słabszymi krajami były zawsze dziedziną najtrudniejszą do uregulowania w duchu sprawiedliwości i równości, a tym bardziej braterstwa. Fakty dowodzą, że także w tej dziedzinie socjalizm wniósł jakościową rewolucyjną zmianę. Właśnie w duchu sprawiedliwości, równości, pomocy wzajemnej i braterstwa

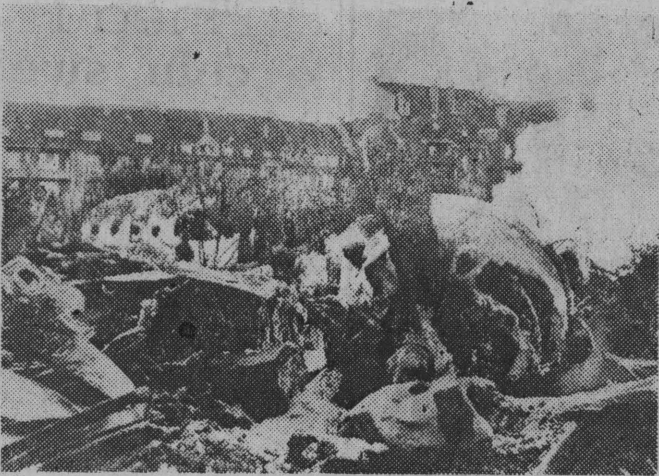
Natomiast w ostatnich dniach widzieliśmy jak dwaj główni uczestnicy paktu atlantyckiego dokonali posunięcia, które rząd Francji — kraju, będącego trzecim głównym uczestnikiem tego sojuszu — określił wręcz jako „akt nieprzyjazny”. W gruncie rzeczy chodzi o próbę przechwycenia kolonialnych pozycji Francji w Afryce Północnej i bagactw naturalnych, ukrytych na Saharze — przez najlepszych sojuszników Francji... Tak dzieje się w świecie kapitalistycznym, który się rządzi prawami dzungli, i który mimo to jego ideolodzy zachwalają jako „wolny świat”.

Aresztowanie dyrektora Białostockiej Wytwórni Wódek

Redakcja nasza od dłuższego czasu otrzymywała listy od pracowników Białostockiej Wytwórni Wódek w sprawie licznych kradzieży dokonywanych w tym zakładzie. Sprawa ta zainteresowana została również Komenda Miejska MO.

Ostatnio, w wyniku przeprowadzenia udanej akcji, udało się wpasć na trop przestępczej działalności niektórych pracowników wytwórni. W ub. sobotę aresztowany został dyrektor Wytwórni Wódek — Leon Sala. Bezpośrednim powodem aresztowania Sali jest zarzut sprzedania na „lewo” 44 litrów spirytusu, nabytych przez niejakią Irenę Choroszczuk. Została ona również aresztowana. Dochodzenie w toku. (wb)

Katastrofa lotnicza



W Düsseldorfie spadł czteromotorowy samolot komunikacyjny „DC-4”. Wkrótce po starcie samolot stracił na wysokości, zahaczył o dach jednego z domów, zapalił się i tuż na teren ogrodu położonego w dzielnicy mieszkalnej. Wskutek wypadku zginęło 6 osób załogi samolotu, 1 pasażer oraz kobieta znajdująca się w ogrodzie w chwili wypadku.

CAF

Notatnik KULTURALNY



WYSTAWA FOTOGRAFIKI
W PALACU KULTURY
I NAUKI W WARSZAWIE

NA ZDJĘCIU: jednym z nielicznych zdjęć nagrodzonych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki (II nagroda), a zarazem wyróżnionych przez jury ZPAF jest zdjęcie Tadeusza Rolne zatytułowane „Madonna Cygańska”.
CAF — fot. Wolański

Szczyty aktorstwa

Tym razem jednogłośnie i zgodnie — krytyka teatralna i publiczność uznały kreację Ireny Eichlerówny w tytułowej roli w „Fedrze” Racine'a (przedstawienie w Teatrze Narodowym w Warszawie) za jedno z największych osiągnięć aktorskich teatru polskiego. Znakomita aktorka, rzadko występująca na scenach, nie zawsze też znajdująca dla swego talentu odpowiednie role, tym razem stworzyła kreację na miarę światową. Przewyciężywszy pewne skłonności do udziwniania, skłonności do nie zawsze uzasadnionego modulowania swego niezwykle wyrazistego głosu — ukazała Eichlerówna wszystkie, jakże złożone cechy tragicznej postaci Fedry. Jej Fedra jest wielkim triumfem sceny polskiej.

Doczekaliśmy się Chłędowskiego

PIW znawia w 1958 roku dwie książki Kazimierza Chłędowskiego, znakomitego znawcy renesansu: „Dwór w Ferrarze” oraz „Ostatni Wależusze”. Lepiej późno niż wcale.

Film o Komeńskim

UNESCO przystąpiła do realizacji filmu dokumentalnego o Komeńskim, wielkim pedagogu czeskim z XVII wieku, który przez wiele lat działał na terenie Polski, zwłaszcza w Lesznie. Warto byłoby, aby Polski Komitet do Spraw UNESCO zatroszczył się o wprowadzenie do tego filmu fragmentu związanego z pobytom Komeńskiego w naszym kraju.

Dokumenty wspólnych tradycji rewolucyjnych

Nakładem Książki i Wiedzy ukazały się ostatnio dwie ciekawe pozycje wydawnicze z serii pu-

blikacji na 40-lecie Rewolucji Październikowej: „Polacy w Rosji wobec Rewolucji Październikowej” oraz „Spółeczeństwo polskie wobec Rewolucji Październikowej”.

Wydajemy Pi'niaka

W pierwszej połowie 1958 r. PIW wznowi słynną przedwojenną książkę wielkiego pisarza — dzieckiego, Borysa Piłniaka, „Wolga wpada do Morza Kaspijskiego”. Piłniak jest jednym z zrehabilitowanych literatów, fałszywie oskarżonych w latach trzydziestych. (AR)

Twórcy ludowi



Jedną z ciekawszych postaci Zakopanego jest Jacek Michniak z Dziwisza, ludowy pisarz — piewca Skalnego Podhala. Niedawno miał on swój wieczór autorski w Zakopanem zorganizowany przez sekcję literatury Towarzystwa Miłośników Ludowej Kultury i Sztuki Góralskiej.
CAF — fot. Werner

Gazeta Sportowa

Pięściarze polscy wybierają się na podbój Anglii

Naszą pierwszą drużynę bokserką czeka obecnie poważne zadanie — pierwszy w historii naszego boksu występ w Anglii. Kolebka boksu amatorskiego, za jaką uchodzi Wielka Brytania, lubi boks techniczny z klasycznym lewym prostym, ze wszelkimi finezjami, techniki bokserkiej. Dlatego też selekcjonerzy polskiej drużyny, ustalając skład na spotkanie z Anglią, wszystkie te elementy brali pod uwagę. Do Anglii jedzie drużyna złożona z zawodników rutynowanych, o dużym doświadczeniu, a więc zespół, który dzięki wyszkoleniu technicznemu, powinien zrobić dobre wrażenie i ugruntować tym razem w Anglii, uznaną przez całą Europę, sławę polskiej szkoły boksu.

Przy ustalaniu składu, kapitan związkowy PZB — Cendrowski — miał trudności z obsadzeniem wagi koguciej i lekkopółśredniej. Po rezygnacji Stefaniuka i dyskwalifikacji Adamskiego, waga kogucia należy do słabszych punktów naszej reprezentacji. Podobnie ma się sprawa z wagą lekkopółśrednią, w której, po przejściu Drogosza do wyższej kategorii, od dłuższego czasu eksperymentujemy.

Na zgrupowaniu przedmeczowym nieomal wszyscy wykazali dobre przygotowanie kondycyjne. Na początku zgrupowania pewne zaległości treningowe wykazali Paździor i Pietrzykowski, ale i oni szybko odrobili zaległości i nie odbiegają przygotowanem od pozostałych kolegów. Skład nie został jeszcze oficjalnie ogłoszony, ale sądząc po wypowiedziach kapitana związkowego, barw Polski w słynnej Empire Pool bronić

będą w kolejności wag: Kulkier, Zawadzki, Rozpierski, Paździor, Wojciechowski 2, Drogosz, Walasek, Pietrzykowski, Wojciechowski 1 i Mańka. Jest to bezwzględnie

najlepszy skład, jakim obecnie rozporządzamy i mimo, że nasi przeciwnicy przygotowują się bardzo starannie do tego meczu, powinniśmy odnieść zwycięstwo.

Zwrot ku lepszemu?

Nie trzeba udowadniać, że piłka nożna na Białostocczyźnie, podobnie zresztą jak w całym kraju jest najbardziej popularną dyscypliną sportu. Tak się jedynie jakoś złożyło, że gdy w innych województwach piłkarstwo z każdym rokiem robi duże postępy, my stoimy w miejscu, a nawet cofamy się w tył. Co jest przyczyną tego stanu rzeczy? Przyczyn jest niewątpliwie wiele. Ale podstawową przyczyną, która w decydujący sposób wpływa na poziom tej gałęzi sportu, jest brak kadr trenerskich i instruktorskich.

Przez wiele lat, gdy piłka nożna była przy WKKF szkolenie leżało odcieniem. Nie robiło się nic, by wzmocnić szczupłą kadrę trenerską, nie było mowy o kursach, konsultacjach itp.

Białostocki Okręgowy Związek Piłki Nożnej ma więc w tej dziedzinie prawdziwą harówkę. Pracę szkoleniową trzeba zaczynać od podstaw.

W dniach od 25.XI. — 15. XII. zorganizowany zostanie pierwszy kurs instruktorski, na którym wykłady i zajęcia prowadzić będą specjaliści piłkarscy z Warszawy. Warunki na kursie są bardzo dobre. Kandydaci otrzymają bezpłatnie mieszkanie i wyżywienie, a jedynymi kosztami, jakie poniosą kluby, będą przejazdy oraz jeśli kandydaci pracują, zwrot utraconych zarobków.

Mimo tych dogodnych warunków, zaledwie kilka klubów zgłosiło dotychczas swych kandydatów na kurs. Termin zgłoszeń upływa z dniem 20 bm. W przyszłym sezonie kluby A i B klasowe, które nie będą miały przeszkolonych instruktorów naj-

prawdopodobniej nie będą miały prawa uczestniczyć w rozgrywkach mistrzowskich. Trzeba się więc poważnie nad tym zastanowić, czy ewentualny wydatek kilkuset złotych obecnie nie zwróci się z nadwyżką w latach przyszłych.

W piłkarstwie naszym musi bowiem nastąpić zwrot ku lepszemu. (u)

Kto i jakie miejsce zajął w B klasie piłkarskiej?

Rozgrywki o mistrzostwo B klasy zostały zakończone już 3 tygodnie temu. Obecnie podajemy ostateczne tabele wszystkich grup, sporządzone przez WGID przy BOZPN.

GRUPA I

1. Pogoń Wasilków	27:9	90:36
2. Gwardia I B B-stok	27:9	87:24
3. Jagiellonia B-stok	24:12	66:31
4. LZS TOR Białystok	21:15	42:43
5. Skra Czarna Wieleś	20:16	49:53
6. Ognisko I B Sokółka	19:17	40:44
7. Sokół I B Sokółka	16:20	33:33
8. Polonia Starosielce	12:24	33:88
9. Gryf Choroszcz	9:27	44:85
10. Włókniarz Fasty	1:35	13:74

GRUPA II

1. Tur Bielsk-Podl.	29:3	86:14
2. Pogoń I B Lapy	23:9	40:23
3. KS Nurzec	22:10	57:27
4. Puszcza I B Hajnówka		
5. Cresovia Siemiatycze	20:12	61:41
6. Orzeł Kleszczewo	14:18	52:51
7. ZKS I B Zambrów	14:18	44:58
8. Ruch Wys.-Maz.	8:24	24:44
9. LZS Uhowo	8:24	27:65
	6:26	18:55

GRUPA III

1. Pogoń Sejny	29:7	55:23
2. Cresovia Góldap	26:10	59:31
3. LZS Szyba	19:17	43:34
4. ŁKS I B Łomża	17:19	44:44
5. Czarni Olecko	17:19	31:33
6. Orzeł Kolno	17:19	40:43
7. Pomorzan Proskki	15:21	46:53
8. Start Elk	13:23	21:49
9. AKS Augustów	12:24	34:42
10. Warmia I B Grajewo	9:27	36:75

Toto-lotek zawładnął Białymstokiem



Prawdziwe urwanie głowy mają pod koniec każdego tygodnia pracownicy punktów Totalizatora Sportowego w naszym mieście. Młodzi i starzy, żona i kawalerowie, gospodynie domowe i uczennice, wszyscy, którzy wierzą w szczęście wypełniają kupon Totalotki i czekają niecierpliwie na wyniki.

A trzeba przyznać, że niejednemu z mieszkańców naszego miasta dopisało szczęście. Niedawno byłem świadkiem, gdy młody robotnik w oddziale wojewódzkiego Toto-lotka podzielił się 40 tys. zł. Spadły jak z nieba. Podobnych wygranych było już kilka.

W ostatnich miesiącach ilość grających w Toto-lotka w naszym

województwie poważnie wzrosła. Wyszłyby przytoczyć kilka cyfr. W lipcu ogólny obrót białostockiego oddziału wyniósł 91.902 zł, w sierpniu 151.561 zł, we wrześniu 291.316 zł, w październiku 336.984 zł. W IV kwartale według wszelkich danych obrót wyniesie około 1.200.000 zł. Już w drugim tygodniu listopada wyniósł 102.000 zł. Widzimy więc, że białostocki oddział Totalizatora z każdym miesiącem poważnie podnosi swe obroty. W dużym stopniu przyczyniają się do tego uruchomione nowe punkty w województwie, ale decydujący wpływ ma społeczeństwo, w którym Toto-lotka zakorzeniła się na dobre. Każdy wierzy bowiem, że czy wcześniej, czy później szczęście go nie ominie. (u)

Czekał przez dłuższą chwilę, czy krzyk się nie powtórzy. Ale panowała już cisza. — Zdawało mi się... — szepnął. Wsunął ręce głębiej w kieszenie palta i podreptał do domu. Mroźna noc styczniowa nie usposabiała do dłuższych postojów na ulicy.

* * *

Sklep komisowy otwierano o godzinie jedenastej. O dziesiątej zjawiał się zwykle posługacz Dzwoniec, a w chwilę po nim szybkim, energicznym krokiem nadchodził kierownik.

Ale tym razem, Jan Dzwoniec nie mógł się go jakoś doczekać. Zmarzył, stojąc na dworze, przestępował z nogi na nogę i rozcierał zziębnięte ręce, a Zadroznego jak nie było tak nie było.

Przed podwórze przechodził dozorca domu, Pietruszka. Przystanął obok Dzwonca.

— Zimno, co? — zagadnął.

— A zimno — przytaknął inwalida, przytupując. Chwilę milczeli.

— Kierownik się spóźnia — zauważył dozorca. — Docho-

dził wół do jedenastej.

— Ale!... — Dzwoniec zaniepokoił się. — To już tak późno?

— Może zachorował?

— A może.

— Kto wtedy przyniesie klucze?

— Klucze? Chyba pan Cichon. A bo ja wiem...

Dozorca wzruszył ramionami. — Gapa! — pomyślał. Machinalnie przyglądał się kłódce przy zasuwie, która wisiała jakoś dziwnie przekrzywiona. Nagle podszedł bliżej i ujął kłódkę w rękę.

— Ej, widzi pan? — krzyknął zdumiony. — Przecie otwarta!



obaj donadli sztaby, odsuneli ją i chwycili za klamkę. I drzwi nie były zamknięte. Dozorca cofnął się ze strachem.

— Nie, ja już wolę nie wchodzić! — powiedział stanowczo. — W sklepie pewnie byli złodzieje. Trzeba po milicję...

— A milicja nie lubi, jak się ślady zaopiecz.

— Święty Antoni — posługaczowi trzęsły się ręce i głowa, jak w ataku febrzy. — Złodzieje w sklepie? Może jeszcze tam siedzą?

— Idź pan, głupie czy co? Do rana by siedzieli i czekali, aż milicjanci po nich przyjdą? Walaj pan do telefonu, tu obok w aptece. Albo stój pan tu, ale nie włącz do środka i nie wpuszczaj nikogo, a ja pójdę zadzwonić. O, idźcie jeden z waszych...

Z bramy wynurzył się Jerzy Cichon.

— Co się stało? — zapytał ze zdziwieniem, widząc trzęsącego się ze strachu Dzwonca. — Czemu pan nie wchodzi do sklepu?

Na wyjaśnienie posługacza, ekspedient zbladł, potem poczerwieniał i zacisnął szczękę. Chciał coś powiedzieć, ale w tej chwili nadeszła kasjerka. Była wesoła, zaróżowiona od mrozu, pełna energii.

— Co tak stoicie, jak zmarznięte wróble? — zawołała ze śmiechem. — Nie ma jeszcze kierownika?... Stało się coś?

— zmieniła ton, widząc ich twarze.

— Sklep test otwarty — odparł cicho Dzwoniec. — Pewnie w środku... złodzieje.

Zastanowiła się chwilę, po czym parsknęła gniewnie:

— No, to przecież trzeba wejść i zobaczyć! Czemu pan stoi, panie Jerzy? Wyście wszyscy powariowali! Złodzieje o jedenastej rano?

Cichon ujął ją za ramię.

— Niech pani tam nie wchodzi. Poczekamy na milicję...

— A jak się okaże, że nie było żadnych złodziei, tylko Zadroznego źle zamknął kłódkę, to dopiero wyglądajcie się przed milicją! — rzuciła, uwalniając rękę. — Zresztą, zostawcie, ja sama zobaczę. Otworzyła drzwi do małego pokoiku i weszła.

Na jej krzyk, ostry i rozziewający uszy, obaj mężczyźni drgnęli i rzucili się do drzwi. Ale ona już wycofała się tyłem, śmiertelnie blada, trzymając zacisnięte palce przy ustach. Patrzyła wciąż w dół, na podłogę, jakby nie mogąc oderwać oczu od czegoś, co ją przejęło taką zgrozą...

Na podwórze wszedł milicjant i dozorca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ANNA KŁODZIŃSKA ZŁOTA BRANSOLETA

Rys. J. Lengiewicz

W domu kierownika sklepu komisowego w Warszawie Andrzej Zadroznego zapanaowała noc. Zadrożny nie śpi jednak — trapią go złe przeczucia. W wyobraźni widzi ekspedienta Cichonia otwierającego zapasowym kluczem im tylko znaną skrytkę z „lewyymi” kosztami. Po wahaniach postanawia iść do sklepu.

Stał jakiś czas, z bijącym sercem, czując strugi potu, oblewające mu kark i plecy.

Na ziemi leżała kłódka, a obok niej sztaba. W wąskiej szparze pod drzwiami małego pokoiku Zadrożny dojrzał nikłe, poruszające się światło. — Latarka — pomyślał. — Nawet nie zastanów się, widać pewny swego...

Ogarnęła go wściekłość. — Ach, piękny paniczku! — zżół zębów grube przekleństwo. — Zaraz się rozprawimy! Pieniądzy mu trzeba, nie mógł zaczekać do jutra... Kanalia! Dziwkarz!

Schylił się, macając pod murem. Wygrzebał spod śniegu parę cegieł, wybrał jedną i zacisnął w ręce. Podsunął się zwolna pod ścianę i nagle jednym silnym pchnięciem natarł na drzwi. Przez sekundę skonstatował ze zdziwieniem, że nie były zamknięte na klucz. To spotęgowało jego gniew. Wskoczył do środka, zatraskując drzwi za sobą. Światło latarki gwałtownie zamigotało po ścianach i zgasiło. W tym migotaniu Zadrożny ujrzał jeszcze, jak jakaś postać przykucnięta obok skrytki, zrywa się i odwraca twarz w jego stronę...

Przechodzący obok sklepu kamisowego 60-letni buchalter Józef Nawrocki przystanął nagle i zaczął nadsłuchiwać. Gdzieś z głębi podwórza — czy sklepu — doleciał go zdławiony krzyk.